

KURJER LITEWSKI

Wychodzi codziennie rano, prócz dni pościelnych.

WYDAWNICTWA ROK PIERWSZY.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Siemionowska No 2.

Telefon No 328.—Skrzynka pocztowa No 120.

Adres telegraficzny: „Wilno—Kuryer”.

Ceny ogłoszeń:

Nadane za jeden wiersz garmonu (w tekście) lub jego miejsce 1 rb.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitu 3 kop.

Ogłoszenia „Kuryer” drukują tylko w języku polskim.

Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kuryer” nie przyjmuje.

Osobiste porozumienia w Redakcji codziennie od 3-iej do 5-iej po południu.

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., na 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop., na 1 miesiąc 60 kop.

Za odnośnię do domu dopłaca się 10 kop miesięcznie.

Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., półrocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop., na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.

Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb., na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb., na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedynczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie”.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: „Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie”.—Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. H. Ossowskiego, w Grodnie księgarnia Kozłowskiego, w Białymstoku księgarnia Kaufmana, w Dźwińsku M. Ziemińskiego, ul. Dworska, róg Pościelnej, w Witebsku księgarnia M. Zalszupina i czytelnia Czerwinskiej, w Mohylewie księgarnia Syrkowej, w Polesie księgarnia S. Szocheta, w Szawlach księgarnia K. Sawicza, w Łucynie Ch. Sujera, w Tauragach księgarnia T. Sutkiewicza, w Litwie dom handlowy J. Jacuńskiego, w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego, w Żytomierzu K. Ryffert i F. Zienkiewiczowa, w Warszawie biuro ogłoszeń G. Ungra (ul. Wierzbowa No 8 i Aleja Jerozolimka 78), w Łodzi biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w Petersburgu księgarnia Polska (ul. Jekateryńska 2), w Moskwie biuro ogłoszeń L. Metel & Comp., w Paryżu biuro ogłoszeń C. Adam (Cité de Trévise 14), w Pradze czeskiej biuro ogłoszeń A. V. Korec. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie w ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

CYRK FERRONI

codziennie wielkie przedstawienie
początek o 8 1/2 g. wieczorem Codziennie nowy program. 15—27a—3

Tylko 2 Polskie przedstawienia w Wilnie **ARTURA ZAWADZKIEGO.** Patrz str. 4. 6—9a—1

Założone w roku 1892, oparte na zasadzie wzajemności

PIERWSZE KRAJOWE Towarzystwo Ubezpieczeń „PRZEZORNOŚĆ”

w WARSZAWIE.

Ubezpieczenie kapitałów, posagów i rent. Ubezpieczenie pojedynczych osób od następstw wypadków.

Biuro Dyrekcji: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7. Biuro Zarządu dla wileńskiego Okręgu: Wilno, ulica Wielka, No 25, dom Glezera. 5—1a—3

Hotel BRISTOL.

WARSZAWA.

26—21a—2

Rzym, via Leopardi

17, pensjonat „POLONIA” poleca się przyjeżdżającym do Rzymu. Staranna kuchnia polska. Ceny umiarkowane. Osoby nieznające języków obcych znajdą ułatwienia, jak również informacje. 36—22a—2

Czasowy Zarząd

Wileńskiego Towarzystwa Racjonalnego Polowania

ma zaszczyt zawiadomić pp. członków, że komitet Towarzystwa będzie zaorganizowaną 26-go września obławę na wilki w maj. Szolowszczyzna, pow. wileńskiego. Pragnący wziąć udział w obławie mogą się zapisywać do 22 września włącznie osobiście lub listownie u sekretarza Towarzystwa S. P. Bieleckiego (w gmachu kancelarii General-gubernatora, na parterze).

Marszruta z Wilna kołmi do miasteczka Podberezia, stamtąd do Szolowszczyzny: punkt zborny u lesnika o 8 rano. Przejazd do punktu zbornego pozostawia się do woli pp. członków. 2—30a—1

Arystokracja w nowoczesnym ustroju politycznym.

W chwili, gdy całą prasę rosyjską obiegła wieść, że do Rady Państwa mają być wprowadzeni przedstawiciele szlachty, gdy obradujący w tej chwili zjazd działaczy ziemskich i miejskich w Moskwie wypowiedział się za zaprowadzeniem dwóch izb i gdy w sferach rządzących, co raz widoczniej, daje się zauważyć dążenie do oparcia się na czynnikach demokratycznych w Dumie i arystokratycznym w Radzie Państwa, wypada się nam zastanowić, czym jest arystokracja w znaczeniu politycznym, czym być powinna i czego się od niej spodziewać należy?

Już Napoleon I, gdy w marcu 1815 r. po przyjeździe z Elby, nauczony doświadczeniem i zrównoważony nieszczeniściem, chciał się poświęcić dla dobra Francji i w tym celu obradował w radzie stanu nad redakcją aktu dodatkowego do ustaw cesarstwa, zrozumiał całą doniosłość czynnika arystokratycznego w życiu publicznym i wówczas to wypowiedział owe znamienne o arystokracji słowa, które po dzień dzisiejszy nie są pozbawione znaczenia: „Arystokracja—potrzebna jest, a zwłaszcza w państwie wolnym, w którym demokracja szczególnie robi postępy. Rząd, który chciałby poruszać się w jednym tylko żywiole, podobny byłby do balonu w powietrzu, zmuszonego unosić się koniecznością w kierunku wiatrów. Przeciwnie zaś, umieszczony pomiędzy dwoma żywio-
łami, tak jednym jak i drugim dowolnie może się posługiwać, nie poddając się żadnemu. Podobny on jest do okrętu na morzu, który używa tylko wiatru do posuwania się. Wiatr go popycha, lecz nie panuje nad nim”.

Słowa powyższe usprawiedliwiła późniejsza historia konstytucjonalizmu, z której się można przekonać, że żadna konstytucja świata czynnika arystokratycznego nie pominęła, że przeciwnie w każdym ustroju politycznym czynnik ten swoje miejsce znalazł i że nawet w republikach, jak na przykład we Francji i w Stanach Zjednoczonych, został on skutecznie za pomocą ściślejszej elekcji i wymaganego wieku członków do życia powołany.

Arystokracja wprowadza do życia publicznego zasady zachowawcze, rozwagę i dojrzałość sądu i ma za zadanie miarkować wszystkie zbyt daleko idące dążenia postępowe. W tym to celu deliberacje izb wyższych, *respectively* senatów lub innych instytucji podobnych, odbywają się już po przyjęciu odpowiednich uchwał przez ciała demokratyczne i są niejako kontrolą dla tych ostatnich.

Wprawdzie w nauce prawa państwowego odzwierciedla się czasami głosy przeciwności dwuzbowości ciał prawodawczych, powołujące się zazwyczaj na jednoizbowy parlament niemiecki, to jednak są to głosy pojedyncze, kompetencja parlamentu Rzeszy Niemieckiej jest ściśle ograniczona, a reszta parlament Rzeszy ma przeciwną w radzie związkowej. Dla tego z całą pewnością twierdzić możemy, że dwuzbowość ciał prawodawczych, a co zatem idzie, izba wyższa z przeważającym czynnikiem arystokratycznym długo jeszcze panować będzie.

Lecz arystokracja w znaczeniu politycznym, to nie to samo, co w życiu codziennym arystokracja zwą przywykłym, jako pewną grupę wyłączone na pochodzeniu oparta.

Jako czynnik polityczny, arystokracja posiadać winna specjalne, do życia publicznego potrzebne, warunki. Jest ona powołana wówczas do pełnienia pewnych publicznych funkcji i dla tego musi mieć w sobie te pierwiastki, które od niej dla prawidłowego życia publicznego są wymagane.

Przedewszystkiem arystokracja powinna być bogata. Nie chodzi tu wcale o posiadanie ubóstwa. Ubogi dynasta, gdy tylko zechce, zawsze potrafi znaleźć sobie odpowiednie miejsce w innej sferze. Gdy jednak jest mowa o arystokracji, ubóstwo jest z góry wykluczone, w założeniu swoim bowiem jest ono arystokracją przeciwną. Arystokracja, jako czynnik życia publicznego, winna: 1) niezależność, 2) umiarkowanie. I jedno i drugie wymaga zamożności, a przynajmniej takiego położenia materialnego, w którym wpływ postronny i interes osobisty istnieć by nie mogli.

W tym względzie pojęcie o arystokracji uległo znacznej zmianie: był czas gdy o niem stanowiło wyłącznie pochodzenie. Jeszcze niedawno w izbie magnatów węgierskich zasiadali ludzie, którzy, należąc do potomków wielkich rodów szlacheckich, nie posiadali nic więcej prócz zyskanych w konstytucyjach przywilejów. Skutki były najopłakaniejsze. Panowie magnaci sprzedawali swoje głosy najwięcej

dającemu i tem kompromitowali tylko instytucję, do której należeli. Po krótkiej walce ich prawa zniesionemu zostały. Dlatego w całej Europie ustaliła się zasada, że czynnik arystokratyczny w życiu publicznym stanowi wielkie rody, o ile z nimi idzie w parze wielki majątek, wielkie stanowisko, zasługa.

Tak, zasługa stanowi drugi czynnik polityczny arystokracji. „Noblesse oblige” powiada przysłowie, i w rzeczy samej stanowisko arystokratyczne nakłada względem społeczeństwa obowiązki, których wykonanie zawsze stanowić będzie o wpływie arystokracji na społeczeństwo.

Jeżeli majątek sam przez się może stanowić o przewadze politycznej, to majątek w połączeniu z zasługą zawsze będzie usprawiedliwieniem organizacji, opartej na majątkowym cenzusie. W Anglii należy szukać przykładów, jak arystokracja krok za krokiem zyskiwała tytuły do narodowej wdzięczności, jak wielcy politycy rozpoczynali swą działalność od mało bardzo pojętych placówek, w samorządzie gminy i hrabstwa i jak, po zdobyciu doświadczenia na tej arenie, wstępowali na szersze widownię parlamentu lub izby wyższej, jak wreszcie synowie pierwszych rodów angielskich nie dla korzyści materialnej, lecz z zamiłowaniem lub z poczuciem pracy społecznej zdobywali laury w dziedzinie sztuki i nauk, przemysłu i handlu. Dzięki temu właśnie, arystokracja posiadała w Anglii tak wielkie znaczenie, pracując ona tam dla narodu, a naród wie i czuje, że lepszych pracowników w dziedzinie życia publicznego od niej nie znajduje.

Lecz aby zasługa arystokracji była istotną, powinna się łączyć z potrzebami społeczeństwa, z jego dążeniami, kulturą.

Arystokracja winna być narodową.

Wnosi ona do życia publicznego pierwiastek zachowawczy, poszanowanie tradycji, łączy przeszłość z przyszłością. Aby w tym względzie odpowiadała swojemu przeznaczeniu, powinna czuć z ogółem społeczeństwa, żyć jego życiem, posiadać z nim wspólne ideały. Nie powinna przytem mieć na względzie li tylko własne interesy, lecz przeciwnie, powinna bronić interesów ogólnych, aby nie była posądzoną o partykularyzm, o obcość, o słuszenie cudzym bogom, i aby na każdym kroku usprawiedliwiała pożytek z jej działalności wypływający.

Historia zna wiele przykładów, dowodzących, jakie były fatalne skutki dla społeczeństwa, gdy wyższe sfery nie czuły z narodem. Wspomnę tylko epokę restauracji we Francji. Szlachta francuska, po powrocie Burbonów, nie chciała zrozumieć tych przeobrażeń wewnętrznych, jakie się dokonały w społeczeństwie w epoce rzeczywistej i pierwszej cesarstwa, dlatego obrażała ciagle uczucia narodowe Francuzów i doprowadziła w końcu do rewolucji.

Wreszcie arystokracja powinna być wykształconą. Na widowni, a zwłaszcza na widowni życia publicznego, ci tylko stać mogą, którzy mają po temu dane. Aby mieć znaczenie, aby uzyskać wpływ, trzeba posiadać wykształcenie. Wówczas dopiero arystokracja może konkurować z innymi warstwami narodu i wówczas nawet jej, dzięki innym przymiotom, od steru usunąć może. Gdy wykształcenia mieć nie będzie, z praw swoich korzystać nie potrafi i, wbrew jej woli, punkt ciężkości życia publicznego przejść musi do innych sfer społeczeństwa.

Wobec zamierzonych reform przed arystokracją naszą otwierają się szerokie horyzonty służby publicznej, horyzonty tem szersze, że będzie ona stanowić najbardziej zorganizowany i najwięcej mający tradycje czynnik arystokratyczny w Państwie. Wiadomo bowiem, że w Rosji rdzennej od czasów Piotra Wielkiego istniała tak wielka przewaga żywiołu biurokratycznego, że pochłonięła ona zupełnie prawie istotną arystokrację rodową i że dopiero w ostatnich czasach, pod wpływem ziemskiej organizacji, zaczynają powstawać pierwiastki tej niezależnej ziemskiej arystokracji, którą w konstytucjonalizmie zachodnim jednoczą wyższe izby prawodawcze.

Pomimo to jednak, znaleźć ten właśnie ziemski czynnik arystokratyczny w niektórych guberniach, a zwłaszcza we wscho-

nych i północnych Rosji europejskiej, a także na Syberji i Turkiestanie, będzie rzeczą bardzo trudną, i bodaj czy nie trzeba będzie go zastąpić jakimś surogatem arystokracji, bądź z pierwiastków biurokratycznych i dworskich, bądź też drogą kooptacji pewnych istniejących już ciał zbiorowych.

O.

* Dowiadujemy się, że komisja ministerjum oświaty, do której między innymi należał prof. Uniwersytetu petersburskiego, p. Ptaszycki; zdecydowała już kwestję wykładu języka polskiego w średnich zakładach naukowych w guberniach litewsko-białoruskich—w tym sensie, że rodzice uczniów mogą upraszać władzę szkolną o ustanowienie wykładów języków krajowych (t. j. polskiego, litewskiego i białoruskiego) i że władza szkolna może takie wykłady dopuścić, według programu języka polskiego szkół średnich w Królestwie Polskiem. Oplatę za te wykłady ponosić ma w połowie władza szkolna, a w połowie rodzice, którzy wykłady zażądali.

* Bolesław Herbaczewski otrzymał odnowną odpowiedź od głównego zarządu do spraw prawnych na podanie swe o wydawanie w Warszawie pisma w języku litewskim.

* „Ruś” ogłosiła list studenta, protestujący przeciw zabiegom pp. Rotwanda i Natansona o wprowadzenie wykładów w języku polskim do szkół handlowych, ponieważ niezłownie Żydzi byliby zmuszeni opuścić te szkoły, jako nie dające im praw. „Ruś” dodaje do tego listu gorącą uwagę, w której zaznacza tragiczny los Żydów i to, że niepodobna myśleć o pozyskaniu ich dla obozu polskiego...

* Korespondent nasz donosi, iż kandydatami do Dumy Państwowej z Ukrainy, Podolia i Wołynia są, między innymi, następujące osoby: Roman ks. Sangusko, Józef hr. Potocki, Tadeusz hr. Grocholski, Ksawery hr. Orłowski, Włodzimierz hr. Grocholski, prof. Pichno, Szestakow, adw. przys. Ratner, prof. ks. Trubeckoj, Aleksander Sadowski, hr. Heyden, Bohdan Zebrowski, adw. przys. Goldenweizer, Aleks. Rzepecki, Bohdan Chanenok, Konstanty hr. Potocki, Michał Sobanski, Jan Jodko - Narkiewicz, Ignacy Szczeniowski, adw. przys. Oltarzewski, J. Rewa, Edward Mazaraki, Witold Hanicki.

* Petersburgskie „Słowo” donosi, iż dotychczasowy redaktor „Mosk. Wied.” Gringmutz przenosi się do Petersburga na stanowisko redaktora „Wielkiego Dziennika Urzędowego”. Redakcję „Mosk. Wied.” obejmie oślawiony autor szkolnych podręczników historycznych, Rowajskij. Będą tedy aż dwa wielkie organy... humorystyczne.

Z naszej trybuny.

Odpowiedź księdzu B-tis'owi.

Najuprzejmiej upraszam szanowną redakcję „Kurjera Litewskiego” o łaskawe umieszczenie kilku słów sprostowania w sprawie odezwy ks. B-tis'a w „Viln. Zinies”, powtórzoną przez „Kuryer Litewski” w N. 8 w artykule p. t. „Żądania Litwinów”.
W tej odezwie wymieniony jestem z nazwiska, jako „bardziej starający się o to, żeby nasz lud uczynił Polakami, niż żeby nauczyć go zasad chrześcijańskich”, a więc jako „niepożądany działacz” bo „polonizator” i „demoralizator” (sic!), niestosownie posłany do Wornian dla spełniania „nietyko obowiązków proboszcza, lecz” (o zgrozo!) „i dziekana wileńskiego powiatu”, widocznie w nagrodę za to, że dotąd „nękali duchowo i narodowościowo” biniakońskich parafjan.

„Audiat et altera pars”!
„Świadek fałszywy nie ujdzie karania, a kto mówi kłamstwa—zginie” (Z księgi przypowieści—19,9).

Widocznie szanowny ks. B-tis zapomniał o tej przestrożce Pisma św., bo inaczej, jako człowiek wierzący, a tembardziej jako kapłan katolicki, nie pisałby na mocy tylko fałszywych informacji, a sprawdziłby uprzednio wiarygodność tego, co ma podawać do wiadomości publicznej. Uniknęłoby się wtedy wprowadzania in-

nych w błąd i grzechu zakazanego 8-em Przykazaniem Boskiem.

Nie mając dokładnych wiadomości o kwestji językowej we wszystkich wymienionych przez ks. B-tis'a parafjach, gdzie obecnie prowadzi się nauka po polsku, będę mówił tylko o tych parafjach, gdzie sam byłem proboszczem, mianowicie o Korwianach, Biniakonach i Wornianach, gdzie obecnie jestem. W pierwszej z tych parafji byłem 9 lat, w drugiej—niepełna 8, a w obecnej parafji jestem 5-ty miesiąc.

Parafjanie korwieńscy wyjątkowi są z tego względu, że nie tylko szlachta, lecz i włościanie *wszyscy* co do jednego mówią z sobą *wyłącznie* tylko po polsku; ja więc, jako według ks. B-tis'a „polonizator” a tem samem i „demoralizator”, nie miałem tam najmniejszego pola do popisu, bo taki stan rzeczy zastałem już, przybywając do Korwian...

Biniakońscy parafjanie co do języka dzielą się na trzy kategorie: dwory i szlachta, której tu nie ma, a także część włościan, mówią po polsku, większa część wiosek—z sobą po białorusku, a z księdzem—po polsku, okazując niezadowolnienie, kiedy ksiądz w ich narzeczu do nich przemawia, a tylko *mała część*—po litewsku z sobą, lecz i ci z łatwością porozumiewają się po polsku lub po białorusku. W czasie mojego pobytu w Biniakonach, jedna tylko stara kobieta okazała chęć spowiadania się po litewsku, lecz dowiedziawszy się, że nie posiadam tego języka, z łatwością odbyła spowiedź w języku, dla mnie zrozumiałym. Że nie chciałem i tej części parafjan Litwinów „nękali duchowo i narodowościowo” polskim językiem, poświadczają może ksiądz Kozakiewicz, obecny proboszcz w Żoślach, gorliwy zwolennik języka litewskiego, który, wyręczając mnie w czasie mojej dłuższej choroby jeszcze za Biskupa Zwierowicza, za moją wiedzą i aprobatą, czytał Ewangelię w kościele dodatkowo i po litewsku, lecz po kilkakrotnej próbie zarzucił to, przekonawszy się, że to jest niepotrzebne, a naraża go tylko na niezadowolnienie parafjan. Poświadczył o tem i p. K. Niekrasz w 11 numerze „Kurjera Litewskiego”, gdzie do jego do Redakcji listu ten tylko błądzik się zakradł, że w roku zeszyłym w kościele biniakońskim nie „robiono maleńkiej próby usunięcia z kościoła języka polskiego”, lecz ja sam proponowałem, aby, obok niezbędnego polskiego, dodatkowo używać litewskiego, a to w celu zadowolenia wszystkich bez wyjątku parafjan; przyczem zapewnilem, że w razie zgłoszenia się choć malej części parafjan, chcących słyszeć słowo Boże w języku litewskim, sam Ewangelię mogę choćby zaraz czytać, a potem i więcej się po litewsku nauczyć. Wtedy wszyscy *jednomyślnie* zaprotestowali. I co jest charakterystyczne,—że część parafjan, po litewsku z sobą mówią, więc jej bronili się od litewskiego języka, niż inni, tłumacząc się tem, że chociaż oni w domu mówią po litewsku, jednak ich język jest zupełnie inny, niż język księży Litwinów, których oni w kościele nie rozumieją. Skarżyli się wreszcie biniakońscy parafjanie, że ksiądz, namawiając ich do mówienia wyłącznie po litewsku, „ora się do rzeczy” w dziwny i niekapłani i sposób... Tak naprzykład: „Czy chcesz posiadać w życiu swoim chleb z omastą, czy też tylko „miękinę”?—jeżeli chcesz być pewnym chleba, to mów tylko po litewsku”—„pacierza litewskiego nie umiesz?... naucz się jak najprędzej, bo póki się nie nauczysz, do spowiedzi nie przyjmę” i t. d.

O mojej bezstronności językowej poświadczą zechce chyba i następca mój ks. Jankiewicz, który, pomimo zapewnienia „Viln. Zonios, dotąd jakoś nie zdecydował się „ożywić” biniakońskich parafjan nauką litewską w kościele, bo zapewne jest tego zdania, że nie parafjan gwałtem naginać potrzeba do swojego języka, a samemu pod tym względem stosować się należy do wymagań parafjan.

Wobec tego, co wyluszczyłem, jakąż może być mowa o „nękaniu” przeze mnie „duchowo i narodowościowo” biniakońskich parafjan?

Względem obecnych moich worniańskich parafjan szanowny ks. B-tis również się myli, sądząc, że „worniańscy parafja-

nie w domu mówią po litewsku, a po polsku tyle tylko rozumieją, co chłopiec, który służy do mszy, po łacinie". Otoż, zwracając szanownego ks. B-tis'a, że słaby z niego byłby łacinnik, gdyby umiał po łacinie tyle, ile worniańscy parafianie po litewsku, bo garstka takich jest tutaj tak mała, jak kropka w morzu: w przeszło dziesięciotysięcznej worniańskiej parafii nie mówiących nawet, a tylko rozumiejących jako-tako po litewsku jest kilka za ledwie starych, nad grobem stojących osób. W parafii, gdzie od wielu lat włościanie czytają „Zorzę" i „Gazetę świąteczną" w ilości przeszło 50 egzemplarzy, parafianie chyba więcej rozumieją po polsku „niż chłopiec, który służy do mszy, po łacinie"?

Przychodzi się do smutnego przekonania, że wy księży, „niemynarodowieni-Litwin", w sympatycznej skąd inąd sprawie pobudzania Litwinów do poczucia narodowościowego i językowego, nie liczyli się ze środkami. Chyba u was „cel uświęca środki"?... Czyżbyście trzymali się tej zasady?

A przecież to niegodne jest ucześciwego człowieka, a tembardziej katolickiego kapłana!

Ogromnie byłbym zadowolony, gdyby szanowny ks. B-tis, w szlachetnym celu uchronienia od „nekana", „polonizowania", a więc, „demoralizowania niewynarodowionych" Litwinów worniańskiej parafii zechciał sam tu kiedy przyjechać. Przekonałby się, oczywiście, że tu takich niema, a to ukołoby choć w części szlachetne jego kapłańskie i narodowe uczucia.

Dziś.

Ks. Tadeusz Zahorski,

proboszcza worniański i wileński w powiecie diekan.

d. 16 września 1905 r.

m. Worniany.

Od redakcji. Tym listem szan. ks. diekana zamykamy polemikę z księdzem B-tis'em.

Jeszcze o biniakońskiej parafii.

W n. 13 „Kurjera Litewskiego", z dn. 16 września, przeczytałem krótki artykuł p. R. Rymasy o parafii biniakońskiej.

W artykule tym p. Rymasa bardzo się cieszy z dopisku redakcji, wywołującego Litwinów do studiów historycznych. Studja czy na polu historycznym, czy jakiej bądź innej gałęzi wiedzy ludzkiej — rzecz bardzo chwalebna; to też i ja najzupełniej podzielam zdanie sz. redakcji i zadowolony p. Rymasy. Ale tylko zadowolony nie mogę dodatku sz. autora: „faktów, więcej faktów, ale prawdziwych", gdyż, powołując się na fakta, i sam p. Rymasa nie mało rozmiąja się z prawdą.

Oto w swoim artykule p. Rymasa chce czarne na białym pokazać szerszą publiczność, że język litewski w biniakońskiej parafii jest zupełnie obcy, a podpisani deputatów od wsi i od okolic, od mieszczan i szlachty, usiłował dowiedzieć, że w tejże parafii niema żadnej wsi, (a może żadnego człowieka?), któryby w domu używał litewskiego języka. Nie będę zresztą zbijał dowodów p. Rymasy, bo się obawiam stracić równowagę i stać się mniej obiektywnym. Ale poproszę sz. czytelników wysłuchać faktów i z mojej strony, a potem bezstronnie osądzić.

Dnia 8 września było święto Nar. N. Maryi Panny. W Biniakoniach, po święcie, przez trzy dni trwało czterdziesto-godzinne nabożeństwo. Na ten szereg uroczystości byłem zaproszony i ja.

Obcując przez cztery dni z ludem, prze-ważnie w konfesjonale, aż nadto mogłem się przekonać, że w biniakońskiej parafii została spora garstka Litwinów, którzy swego rodzinnego języka jeszcze nie zapomnieli. Prawda, wskutek tego, że długie lata w biniakońskich kościołach nie było litewskiego, parafianie Litwini zrosli się z tem przekonaniem, że w kościele ani do księdza ani do publiczności nie wypada odzywać się po litewsku. Sądząc się z Białorusinami, biniakońscy Litwini nauczyli się po białorusku i wszelkie sprawy ze swoim proboszczem załatwiają w białoruskim języku, więcej dla swego pastora zrozumiałym. To też, słuchając w ciągu tych uroczystości spowiedzi, spotkałem niemało takich przykładów. Podchodził wieśniak do konfesjonalu, żegna się, oddaje „pochwalony" — po polsku, zaczyna się spowiadać — po białorusku. Spowiedź idzie ciężko. Penitent z trudnością wyraża się po białorusku; ja też, nie bardzo do tego języka przyzwyczajony, nie mogę przedko się orjentować. Widać, przychodząc z pomocą penitentowi, zadawałem pytania po litewsku. Wieśniak mi odpowiadał na pytania i już do końca z łatwością spowiadał się po litewsku. Każdego, spowiadającego się po litewsku, pytałem, z jakiej on parafii. A odpowiedź przeważnie brzmiała: „z Biniakoni" (z biniakońskiej). Oto, moje własne spostrzeżenia!

Gdyby wobec dokumentalnych dowodów p. Rymasy, sz. czytelnik „Kurjera Litewskiego" nie mógł się jeszcze przekonać o istnieniu Litwinów w biniakońskiej parafii, to śmiało się powołuje na księży z sąsiednich parafii, których miano „litwomianów" nie plani: ks. Buraka w Sołeczniakach, ks. Zamejcia w Butrymafcach i innych, również i na ks. Jankiewicza, obecnego proboszcza w Biniakoniach, a nawet i na byłego proboszcza ks. Zahorskiego, który w prywatnej rozmowie bynajmniej nie

zaprzeczal istnieniu Litwinów w biniakońskiej parafii; a protest podpisany przez deputatów, o którym wspomina p. Rymasa, motywował trochę innemi racjami, nie zaś brakiem Litwinów w parafii.

A więc wobec tego, że p. Rymasa swoje twierdzenie popiera dokumentami na piśmie, ja zaś na swoim spostrzeżeniu i na wiarygodnych świadkach, zgodziłbym się chętnie na sąd zupełnie bezstronnych ludzi, i, w razie przegranej, zaofiarowałbym w nowobudującym się kościele, w tychże Biniakoniach — chociażby ambonę. A p. Rymasa co?

Ks. Wl. Mironas.

Prekret szkół wileńskich.

Wilno, 17 września 1905 r.

Od Redakcji. W imię bezstronności pomieszczamy i list niniejszy. Ks. Wl. Mironas, niestety, ściślejszych danych statystycznych o ilości litewskich katolików w parafii biniakońskiej nie podaje. Już to samo dowodzi, jak jest trudną rzeczą wypowiadanie ostatnie słowo w sporach narodowościowych i jak w tych kwestiach należy unikać wszelkich uogólnień.

Ponieważ uważamy, że stanowisko nasze w kwestji litewskiej już dostatecznie zaznaczyliśmy, (zwracamy uwagę na przypisek redakcji w dzisiejszej rubryce „Z prasy litewskiej") — dalszych listów, w sprawie poruszanej przez księdza B-tis'a, ogłaszać na razie nie możemy, z powodu braku miejsca.

Jeszcze trochę historii.

Wielka szkoda, że p. S. P., autor cytowanej w art. „Kurjera" p. t. „Niesłuszny zarzut", odpowiedzi p. Petzoldaisowi, nie znalazł, czy też nie miał pod ręką źródeł polskich, dotyczących tej kwestji włościańskiej. Przy ich spożytkowaniu całość by się zaokrągliła i otrzymała należyte oświetlenie.

P. S. P. pominął fakt tak doniosły, jak to, że szlachta wileńska, jedna z pierwszych, podała do Tronu adres, prosząc o zniesienie poddaństwa, za co też Cesarz Aleksander II raczył publicznie jej dziękować, w czasie swego pobytu w Wilnie, we wrześniu r. 1858 *). Ten adres był podstawą wielkiej reformy.

Również, pisząc o uniwersale Kościuszkim, akcie, bądź co bądź, władzy rewolucyjnej, pominął wspomnieć ustawę o lat kilka wcześniej wydaną przez władzę legalną, a mianowicie konstytucję 3 maja, zapewniającą ludowi opiekę prawa i rządu i do układów włościan z dziećmiem zachęcającą **).

Wreszcie nie od rzeczy jest dodać w tej kwestji, że, jeśli w w. XV widzimy objawiające się w Polsce dążenia do przywrócenia włościan do ziemi, do zamiany czynszu na pańszczyznę i do rozciągnięcia nad włościanami patrymonjalnej jurysdykcji dziedziców, to jednocześnie przeciw tym prądom powstają tacy, jak hetman Tarnowski, Ostrog, Przyłuski, Górnicki, Skarga, Starowski, Frycz Modrzewski i w. in. ***). W w. XVIII Andrzej Zamojski, ks. Jabłonowski, Tyzenhauz, Chreptowicz, czynszują swoich włościan i dają im szeroki samorząd. Konstytucja 1768 r. mocno już ogranicza władzę patrymonjalną dziedziców ****), przygotowując podstawę do ustawy 3 maja, której wyrazem był wyżej wspomniany uniwersał Kościuszkim; a w dalszym ciągu, konstytucja Ks. Warszawskiego, znosząca przywrócenie włościan do ziemi, zastosowana była i do Litwy, przy wejściu do niej wojsk polskich z Napoleonem w r. 1812.

Jednocześnie w końcu XVIII w. na zachodzie — dziedzice zbiegnięti na polowaniu nogi rozgrzewali w rozprutych brzuchach swoich wasalów, a na wschodzie — przegrywano ludzi w karty!...

Ten ostatni chwalebny zwyczaj praktykował się i na Litwie, z nastaniem nowego porządku rzeczy.

Wilno.

K. P.

Z prasy litewskiej.

W N 227 „Vilniaus Žinios" został wydrukowany artykuł p. t. „Polski Dziennik na Litwie", podpisany przez wydawcę i redaktora tego pisma p. P. Wilejszisa.

Po przeczytaniu tytułu, a także podpisu autora, sądziłbym, że w artykule tym znajdziemy jakieś syntetyczne wyświetlenie kwestji, jakiś ogólny pogląd na pismo nasze i stosunki polsko-litewskie, lub coś podobnego.

Zadziwiłbym się więc bardzo, znalazłszy tam tylko przetłomaczony artykuł p. H. Korwina-Milewskiego p. t. „Do braci Litwinów", z uwagą, że brak w nim krytyki artykułu księdza B-tis'a i są tylko „drwiny i wymysły przeciwko pismu litewskiemu w Wilnie"...

W dalszym ciągu autor tłumaczy wystąpienie starego Litdejki, dowodząc wprawdzie pomyłki jego co do twierdzenia, że niema Polaków w Wilnie.

P. Wilejszisa nawet raczy przyznawać, że Polacy tu istnieją w osobie redaktora „Kurjera Litewskiego", importowanego z Warszawy, właściciela magazynu „Kali-

*) A. H. Kirkor.

**) Kalinka „Sejm 4-letni".

***) Jęziorański, „Przeził i przyszł. włośc".

****) Tamże.

nowski i Przepiórkowski" i kilku subiektywów, i sądzi, że rozglądając się na ulicy można ich nawet znaleźć więcej.

Lecz jeżeli stary Litdejko dowodził, że Polaków niema, uczynił to dlatego, że niedługo wśród duchowieństwa wileńskiego były osoby, twierdzące, że w Wilnie i w parafii kalwaryjskiej niema wcale Litwinów.

Co do projektu napisu na Ostrej Bramie, p. redaktor „Vilniaus Žinios" tłumaczy Starego Litdejkę pewnym rozdzieleniem i dziwi się nawet wspaniałomyślności jego, że pozostawił Polakom prawo używania swojego języka w życiu prywatnym... Wreszcie autor konstatuje fakt, że artykuł Starego Litdejki nie wywarł żadnych złych skutków, że, owszem, p. redaktor Wilejszisa raczył, pomimo to, odwiedzić koncert Filharmonji warszawskiej i „słuchać pieśni polskiej w lokalu publicznym"...

Kończy zaś swój artykuł p. Wilejszisa następującą uwagą: „Co się zaś tyczy „Kurjera Litewskiego", którego sama nazwa w obecnym czasie zawiera w sobie fałsz i nas obraża, to, prawdę mówiąc, nie mogliśmy oczekiwać od niego innego rodzaju artykułów, jak wspomniany artykuł p. Korwina-Milewskiego"...

Tak się przedstawia „artykuł" redakcyjny „Vilniaus Žinios" w dokladnym sprawozdaniu. Nie krytykując go po szczególe, musimy jednak jeszcze raz zaznaczyć:

1) że naturalnemu ruchowi litewskiemu z całego serca sprzyjać chcemy, rozumiejąc pod tym ruchem dążenie do rozwoju języka litewskiego, jego kultury, oraz wszelkich dążeń społecznych i narodowych;

2) że to swoje zainterowanie tym ruchem będziemy stale wyrażać ciąglem zaznaczaniem wszelkich objawów tego ruchu, jako też zapoznawaniem polskiego społeczeństwa z literaturą, sztuką i życiem litewskim;

3) że, przeciwnie, wszelkie szowinistyczne objawy, oparte na nienawiści, egoizmie i niechęci do istniejących warunków, zawsze zwalczając będziemy, bez względu na to, czy te objawy pochodzą od p. Gringmutha, czy od p. Wilejszisa, lub innych;

4) że wysoko ceniamy i szczerze życząc największego rozwoju piękniemu i szlachetnemu dziełu odrodzenia litewskiego, — stale od niego odróżniać będziemy dążenia szowinistyczne, naszym zdaniem, — nieludzkie, niepatriotyczne, nienarodowe, nie budujące, lecz niszczące, którym stale nadawać będziemy miano „litwomani";

5) że poszczególne kwestje oceniamy zyskownie na podstawie faktów i materialu gruntownego, dlatego krytyka artykułów takich, jak księdza B-tis'a, wymagająca czasu i pracy, nie została dotychczas przez nas uskuteczniłą, chociaż do redakcji naszej napłynęło już mnóstwo listów, oświatających sprawę;

6) że zadaniem publicysty — patrioty nie jest bynajmniej usprawiedliwiać artykuły szowinistyczne, jak to czyni p. Wilejszisa, lecz przeciwnie — jest jego obowiązkiem takie artykuły natychmiast oświecać stosownie, mając na względzie istotne dobro ogólne, ideały chrześcijańskie i ogólnoludzkie, a nawet, gdy artykuły takie mijają się z prawdą, lub są zbyt szowinistyczne, nie kwalifikować ich wcale do druku;

7) że, będąc dalecy od szowinizmu, nie nazwalimy pisma naszego „Kurjerem Litewskim", aby rzucić obelgę narodowi litewskiemu, lecz aby zaznaczyć, że terenem naszej działalności dziennikarskiej jest „Litwa", t. j. ściśle sformułowana jednostka administracyjna.

Red.

Z literatury.

Edward Słoiński. Fragmenty. Warszawa, 1905. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Ślicznie wydany tomik, ozdobiony wieniatami nastrojowymi p. Andrzeja Zarzyckiego. W tomiku — ciche skargi, melancholijna miękka, niby poszum kolorowych liści jesiennych. Uczucia rozwijane, wloty bezsilne, tęsknota bez buntu, miłość bez szalu.

„Nie odchodź... Jeśli na chwilę odwleczesz smutek rozstania, to ból będzie mniejszy. Nie odchodź! Może ten ciebie odwieczny, Ten cały złoty od stołca dzisiejszy Dzień — będzie dla nas jedynym wspomnieniem,

Które, jak gwiazda, powiedzie przez lata. Dwa smutne duchy, trawione cierpieniem, Gnane tęsknią gdzieś na krańce świata".

Tak śpiewa poeta do swej ukochanej, tak miękko ją prosi o jeden „cichy odwieczny", bo „może w przyszłości dzień dzisiejszy będzie jedyną chwilą słonecznej pogody"...

W całym tomiku są takie małe perełki malutkich marzeń, takie, jak puch lotne, tkliewe duszy westchnienia. W jednym może tylko poemacie „Matka" uderza p. Słoiński w strunę silniejszą. A najprostszym i najszczerzym jest pewnie w ślicznym wierszyku p. t. „W moim siole":

„Tam, nad biednym moim siołem,
Chodzi słońce złotem kole,
Po białych i po kwiatkach
Chodzi słońce w złotych szatach.

Tam, pod biednym moim siołem,
Chodzą smutki i niedole,

Chodzą w słońcu, niby króle,
Ludzkie krzywdy, ludzkie bóle.

Tam przy chatkach, w zgrzebnych szmatach
Stoi złoty gród na czatach,
I dla starców i dla dzieci
Wprawna ręka trumny kleci.

Kleci trumny, stawia krzyże,
Puste garnki w piecu liże,
Przy lipowym siada stole
Głód-gospodarz w moim siole".

Pisze swoje wiersze p. Słoiński językiem ładnym, lecz jego przenośnie nie mają barwy oryginalnych i nie odurzają świeżością wroni i białych.

Myśl zaś poety nie błysnie nigdy błyskawicą, ani się luną zakrawi.

Sigurd (A. Hedenstierna). Donna Elvira i inne humoreski. Z upoważnienia autora, z oryginalnego szwedzkiego przełożył Konstanty Bukowski. Warszawa, druk Piotra Laskanera i S-ki. 1905 r.

Tłumacz w krótkiej przedmowie mówi, iż pan Karol Józef Alfred Hedenstierna, piszący w Szwedzji i po szwedzku pod pseudonimem „Sigurd", jest znakomitą, którego dzieła wychodzą zazwyczaj w trzech dużych wydaniach po ośm, dziesięć do dwunastu tysięcy egzemplarzy.

Ho! ho!... wieszmy Szwedom! Lecz nie potrzebujemy im wcale zazdrościć. Humor p. Sigurda jest jakiś bardzo „północny" i — jak ołów ciężki. Gdzieś tam tylko udaje się autorowi wykreślić jakiś dźwięk prawdziwy, gdzieś tam tylko posoli którąś bladość, szczyptą głębszej satyry. Ale wogóle są to najwyżej luźne feljtoniki gazetarskie, które można czytać przy rannej kawie — albo wcale nie czytać.

Tłumaczenie polskie, zbyt zdaje się dosłowne, nie dodało „humoreskom" lekkości. Za to papier i druk książki pociągające czynią wrażenie.

J. Ur.

Kronika krajowa.

WILNO.

Wiadomości kościelne. Jutro d. 21 września (4 października), jako w dzień powszedni, po wszystkich kościołach wileńskich odbędzie się nabożeństwo zwykłe, z tą tylko różnicą, że w kościele S. Teresy (Ostrobramskim), oprócz zwykłego, codziennego nabożeństwa, po wotywie, o g. 9-ej odprawionej z wystawieniem N. Sakramentu, odmówi się S. Rozaniec, ze stosownymi modlitwami.

Wybory. We wtorek, d. 27-go września r. b., w sali miejskiej (Ostrobram. ul. n. 10), odbędzie się wybory uzupełniające kandydatów na radnych wileńskiej rady miejskiej, obranych na czterolecie od 1905 do 1909 r. Podawanie kandydatów za pomocą kartek rozpocznie się o godz. 10 rano i zamknie się o 12 w południe; następnie, po ułożeniu listy, tegoż dnia odbędzie się balotowanie wniesionych do niej osób.

Z izby sądowej. W ubiegłą sobotę w wileńskiej izbie sądowej rozstrzygały się w dalszym ciągu sprawy polityczne. Oskarżenie o rozpraszanie wydawnictw zabronionych Poznański, Rabinowicz i Abramsohn skazani zostali na zamknięcie w twierdzy, na 2 miesiące każdy. Z oskarżonych o obrazę Majestatu, Wielkiego skazany został na areszt 7-dniowy, zaś Hlatko — uniwiniony. Wczoraj rozpatrywano w dalszym ciągu sprawy polityczne, tym razem z udziałem przysięgłych.

Sądu okręgowego. Sesje wileńskiego sądu okręgowego z udziałem przysięgłych naznaczone są: w Wilnie od 3 (16) do 10 (23) października, w Trokach od 10 (23) do 14 (27) października i w Świeżanach od 25 października (7 listopada) do 29 października (11 listopada) r. b.

Zarząd telefonów zawiadamia nas, iż w dniu jutrzejszym rozpoczyna się roboty około przeniesienia połączeń telefonicznych starych komutatorów do nowych, ustawionych w nowym lokalu stacji centralnej. W ciągu całego periodu tych robót, które trwać będą 10 dni, połączenia telefoniczne abonentów będą się dokonywać na obu stacjach, t. j. starej i nowej.

Artykuły „Kurjera Litewskiego" w sprawie polemiki z „Vilniaus Žinios" powtórzyły niektóre gazety warszawskie, a także „Tydzień" piotrkowski, „Rozwój" łódzki i „Gazeta kaliska". W całości przedrukowano w kilku gazetach polskich artykuł p. H. Korwina-Milewskiego p. t. „Do braci Litwinów", zaś w wyjątkach przytoczono artykuł p. J. Ursyną w N. 10 o różnicy zadań posłów do Dumy Państwowej z Królestwa Polskiego i posłów-Polaków z dziejeściu tak zwanych „gubernji zachodnich". We wszystkich tych przedrukach redakcje gazet polskich zgadzają się w zupełności z wyrażonemi przez nasz „Kurjer" poglądami.

Z koncertu. W sobotę ubiegłą, na koncercie Filharmonji, po raz wtóry stała na estradzie przed publicznością wileńska pani Jadwiga Mrozowska. Tym razem uwydatniło się w talencie niezwykle wszechstronnej artystki — szczerze, niespodzianie szczerze, zacięcie charakterystyczne, mianowicie w świetnie powiedzianej bajce Mickiewicza „Strzyżone — golone". W secie zakonnic z „Erosa i Psyche" Żuławskiego zabrakło artystce siły dramatycznej. Prześlicznie jednak deklamowała pani Mrozowska nastrojowe drobniaki: „Gdy będziesz moją żoną" Tetmajera i „Aniolki białe" Zbierzchowskiego, przechodząc przedziwnie z deklamacji w śpiew. Takie melodeklamacje lwowskiej artystki są wprost małymi areydziałami. Organizacja artystyczna pani Mrozowskiej jest wogóle

niezwykłą, interesującą i oryginalną. Wszakże zwrócić się godzi uwagę, że wszechstronność bywa wogóle złym przewodnikiem i prowadzi często do manowce. Powinnaby o tem pomyśleć pani Mrozowska, przez szacunek dla swego prawdziwego talentu.

Szkola malarstwa. Jesteśmy, proszeni o zakomunikowanie, że bliższych informacji o otwierającej się szkole malarstwa i rysunków pp. Onichimowskiej i Rómerówny można zasięgać pod adresem: ul. Makarjewska N. 7.

Na kursa rysownicze wileńskiego Towarzystwa artystyczno-przemysłowego, z 68 zapisanych kandydatów przyjęto 39 młodych rzemieślników płci obojga. Lekcje rozpoczyna się dzisiaj i odbywać się będą wieczorami od g. 8-ej do 10-ej. Biblioteka otwarta będzie dla członków Towarzystwa i uczniów od godz. 7-ej do 8-ej wieczorem.

Odłożenie wieczoru. Wobec choroby honorowego akademika p. W. Stasowa, zaprojektowany w Wilnie wieczór literacki dla uczczenia pamięci M. Antokolskiego, odłożony został na czas nieograniczony.

W cyrku pani Ferroni w ubiegłą niedzielę było mnóstwo widzów. Najwięcej się podobał młody jeździec „angielski", p. Dubski, oraz jeździec p. Eugene.

Tramwaj do Werek. Bawił onegdaj w Wilnie adwokat-przysięgły z Warszawy, p. Józef Cohn, który jest przedstawicielem kapitalistów zagranicznych, budujących tramwaj elektryczny z Wilna do Werek. Oświadczył nam p. Cohn, iż roboty około budowy tego tramwaju rozpoczyna się niebawem i że w lecie 1906 roku tramwaj będzie gotowy. Dozór nad robotami objął p. Lasocki.

Nasze lombardy. Istnieje w Wilnie specjalna komisja lombardowa, której zadaniem jest bacznie za porządkiem w lombardach miejskich i prywatnych. Jednak działalność tej komisji dotąd jest niewielka, skoro posiadacze kwitów lombardowych olicyających terminach dowiadują się przyrzadkiem, lub czasem z gazety, lecz bardzo rzadko ze specjalnych ogłoszeń samych lombardów. Taki zwyczaj naszych lombardów zupełnie nie licuje z porządkiem, jaki trwale zachowuje się w innych miastach. Naprzykład, w Warszawie i Petersburgu, przy każdym lombardzie, na dołpnie i widnym miejscu, wywieszana była specjalna witryna, z ogłoszeniami: a) o terminach licytacji ze spisem numerów i nazwą fantów i b) o rezultatach licytacji. Tego właśnie braknie naszym lombardom.

Szkół rzemieślniczych dla kobiet. Towarzystwo pomocy w wyszukaniu pracy dla biednych Żydów m. Wilna, z upoważnienia p. wileńskiego gubernatora, otwiera w mieście szereg pracowni pogładowych dla dziewcząt żydowskich. Celem tych pracowni będzie przygotowywanie uzdolnionych i znającego się na rzeczy kontyngensu wyspecjalizowanych pracowni i podniesienie w ten sposób poziomu produkcji rzemieślniczej wśród kobiet żydowskich. Pracowniokolejno obejmować będą wszelkie rodzaje żeńskiej pracy ręcznej, nie wyłączając i sztuk pięknych, czego obecnie wielki brak uczuć się daje. Otwarte będą następujące pracownie: 1) krawieczyna damska; 2) artystyczna hałciana; 3) wyroby modne; 4) galanteria papierowa i inna. Jako uzupełnienie nauki rzemiosła, w pracowniach odbywać się będą jeszcze lekcje rysunków stosowanych, buchalterji, rzemieślniczej i towaroznawstwa. Kurs nauk ma być 4-o letni, z nich 1 będzie klasą przygotowawczą, wspólną dla wszystkich. Z rozpoczęciem roku drugiego, uczennice zaczną się specjalizować i wstępować do pracowni, odpowiadających ich uzdolnieniu. Nowością w tych zakładach naukowo-fachowych będzie to, że wyłączone będą tu zupełnie nauki początkowe. Od wstępujących uczennic wymaganiem będzie wykształcenie początkowe, w zakresie 3 klas prywatnych szkół żydowskich. Zajęcia w pracowniach, z wyjątkiem dni świątecznych, odbywać się będą codziennie w ciągu 8 godzin, z przerwą 2-u godzinną. W obecnym roku szkolnym otwarta będzie pracownia i klasa przygotowawcza krawieczyny damskiej. Należałoby takie same szkoły założyć dla dziewcząt chrześcijańskich.

Sezon budowlany który zbliża się w Wilnie ku końcowi, i w tym roku, jak i weszłym, nie był zbyt ruchliwym. Nowych okazałych gmachów nie wzniesiono zupełnie, oprócz budującej się jeszcze olbrzymiej kamienicy na Antokolu p. P. Wilejszisa, naprzeciwko kościoła św. Piotra i Pawła. W ciągu lata odbywały się zwyczajem corocznym naprawy prywatnych i skarbowych domów, lecz większych restauracji także nie było, prócz poważnego remontu gmachu hotelu Europejskiego. Co do uporządkowania ulic, zaznaczymy bardzo dogodne urządzenie bruku z kostek na Ostrobramskiej ulicy, od kościoła św. Teresy do kłacy Ostrobramskiej; ta robota jednak wykonana była bez udziału kasy miejskiej, z funduszu kościelnych dzięki staraniom ks. Frackiewicza. Wogóle ruch budowlany niedługo zanadto w Wilnie gorączkowy, zupełnie ustał, powodując upadek zarobków klasy robotniczej, mianowicie: murarzy, malarzy i wypalczy egły.

Pocztę. Główny urząd poczt i telegrafów zawiadomił tutejsze urzędy pocztowe-telegraficzne, że korespondencja, adresowana do Rady Państwa i do Komitetu ministrów, jeżeli jest opłaconą całkowicie, powinna być przyjmowana od osób

prywatnych bez żadnych przeszkód i wysłana według adresu.

== **Nadzwyczajna sprzedaż** marek pocztowych w wileńskim kantorze pocztowym, jak się dowiadujemy, była 16-go września, z powodu żydowskiego Nowego Roku. Sprzedano ogółem 170,000 marek kopiejkowych, dwukopiejkowych i trzykopiejkowych, co stanowi sumę około 2,500 rub.

== **Powrót z wojny.** Wileński lazaret Czerwonego Krzyża, który działał w Nikolsku-Ussuryjskim, powraca do Wilna dniami 20 października (2 listopada). Dr Hanusiewicz już wyjechał z Mandżurji i jest w drodze do Wilna.

== **Zabójstwo.** W lesie majątku Powiśkego pow. wileńskiego, szlachcic Leon Niewiarowicz, ze święciańskiego powiatu, 23 lat wieku, wystrzelał z rewolweru zabici swego szwagra, właściciela majątku Powiśkego, szlachcica Konstantego Naruszewicza. Zabójca zaraz po uczynieniu przestępstwa oddał się w ręce straży ziemskiej. Istnieje podejrzenie, iż p. Niewiarowicz działał w stanie nieprzytomnym.

== **Pogotowie ratunkowe** onegdaj było czynne w 4 wypadkach: 1) omdlenie, 2) histerja, 3) rana dolnej wargi, 4) rana tułaczona głowy.

Wczoraj Pogotowie ratunkowe było wzywane w 8 wypadkach: 1) choroba serca, 2) stłuszczenie, 3) oparzenie twarzy, szyi, ręki i nogi; 4) oparzenie ręki, 5) uwiąd starej i gorączka, 6) rana tułaczona głowy, 7) rana tułaczona głowy, 8) zagnębienie na nalicie—uwiąd starej.

== **Przyjechali do Wilna:** ob. Józef Byszewski, ks. Antoni Szadurski (hotel St. Georges), będzia pokój Józef Maszyna (hotel Katarzyna), inż. Bazyli Meakry, ob. Bolesław Durawicz, ob. Edward Kozioł-Poklewska, ob. Konstanty Dowgird, kapitan Wiktor Horodyski, ob. Stanisław Michałowski, miński policmajster Leonid Hoffenberg, Edward Jesman (hotel Sokolowskiego), podpraporczyk Mikolaj Asanow, Antoni Hungius, żona szubas-kapitana Joanna Kuszczyńska, żona wice-gubernatora kieleckiego Aleksandra Michalewicz, żona r. st. Barbara Michalewicz, ob. Ignacy Bohdanowicz (hotel Europejski).

== **Wyjechał z Wilna:** sztab-rotmistrz Paweł Andrejew, ob. Stanisław Mikulski, artystka Helena Roszkowska, ob. Zygmunt Chomiński, ob. Jan Oskierko, hr. Felician Mohl, ob. Stanisław Oświecimski, ob. Ksawery Wolski, ob. Maria Małacka, dyrektor Aleks. Rajchman, artystka Jadwiga Mrozowska, dyrektor Zygmunt Noskowski, kanonik Augustyn Łosowski, inżynier Mikolaj Zaliwacki, inż. Stanisław Łaguna, ob. Zygmunt Łaguna.

BIAŁYSTOK.

== **Wizyta Biskupa.** W dniu 15 (28) b. m., o godz. 3 min. 45 po południu, przyjechał do Białegostoku pociągami kolei petersburskiej J. E. Biskup wileński, bar. Ropp. Na dworcu powitali Biskupa marszałek szlachty Niewiarowicz i deputacja, złożona z naczelnika miasta, Franciszka Malinowskiego, inżyniera Nerynga i doktora Remigjusza Czapkowski. Z dworca kolei J. E. wraz z deputacją pojechał do miasta. Przy wjeździe na ulicę Staroszosowej, na pięknej przybranej żywym kwiatami bramie tryumfalnej, widniał napis polski: „Witaj Pasterzu nasz!” Białystok od 42 lat nie gościł w murach swoich biskupa, to też wśród 10-tysięcznego tłumu, który przy bramie witał Pasterza swego, wielu płakało z rozrzewienia. P. K. Łuszczyński ofiarował Biskupowi chleb i sól, a panie bukiet kwiatów. J. E. w szatach pontyfikalnych pod baldachimem, w otoczeniu miejscowego i przybyłego w liczbie 40 z okolic duchowieństwa, ze śpiewami i przy dźwiękach muzyki kościelnej, udał się do kościoła. Ruch tramwajów i dorożek na ulicach, przez które przechodził pochód, wstrzymano. Pochód przedstawiał się okazale. W kościele witał Biskupa ks. dziekan Szware. Po odprawieniu krótkich modłów w świątyni, J. E. udał się na plebanję, gdzie podejmował go ks. dziekan Szware. Od południa, z powodu przybycia dostojnego gościa, w fabrykach w porozumieniu z właścicielami przerwano pracę. Porządku podczas procesji przestrzegała straż obywatelska bez pomocy policji. W dniu 16 (29) b. m. J. E. ks. Biskup wileński, po odprawieniu uroczystego nabożeństwa, na które przybyły tłumy, nie mogące się pomieścić w świątyni, rozpoczął bierzmowanie; wieczorem ks. Biskup wyjechał do pobliskiego Wasilkowa i Supraśla.

BRZEŚĆ LITEWSKI.

== **Przysięga.** W d. 15 (28) b. m. rozpoczęła się tutaj kadencja sądu okręgowego z udziałem przysięgłych. Wszyscy przysięgli-katolicy złożyli przed kapłanem po raz pierwszy uroczystą przysięgę po polsku. Po polsku również przysięgali świadkowie.

WILKOMIERZ.

== **Prezydent miasta**, (bo w Wilkomierzu na wzór wielkich miast istnieje „głowa“, a nie starosta), bogaty ziemianin, cieszył się przy wyborach przed parą laty opinią człowieka energicznego. Na tym wyborze pokładano wielkie nadzieje wszelkiego postępu w dziedzinie gospodarki miejskiej. Lecz, niestety, nadzieje te zawiodły, i wszystko w mieście idzie po staremu, chociaż pan prezydent cieszy się wielkim wpływem u swych współpracowników (radnych) i mógłby, gdyby chciał, wcielić w czyn swe dążności ku polepszeniu warunków miejskich.

== **Nowy naczelnik ziemski.** Właściciel majątku „Kurany“, w okolicach Wilkomierza, został mianowany pełniącego obowiązki naczelnika ziemskiego. Mamy więc w powiecie drugiego już naczelnika ziemskiego—Polaka.

MIŃSK.

== **Zjazd zajmujących się** pedzeniem smoły i fabrykantów terpentyny zwołano na d. 18 (31) października. Przybędą

członkowie ze wszystkich stron kraju. Wszystkich członków ma być 600.

== **Szkola komercyjna.** Ogromnym gmach męskiej szkoły komercyjnej został ukończony i w tych dniach przeniesiono szkołę do nowego lokalu. Koszta budowy wyniosły 150 tys. rb. Wygląd zewnętrzny bardzo efektowny, opalenie centralne, wszelkie wygody. W budowie tego gmachu przyjmował bardzo czynny udział p. Eustachy Lubański.

DŹWIŃSK.

== **Policmajster m. Dźwińska** Byługin, raniony w głowę, obecnie, jak donosi „Dziwiskij Listok“,—przychodzi do zdrowia, skarży się tylko na osłabienie wzroku i podał prośbę o dymisję, a jednocześnie wszczął starania o wyznaczenie emerytury w rozmiarach ostatnio pobieranej pensji, stosownie do nowego prawa o policjantach poszwankowanych podczas pełnienia obowiązków służbowych.

WITEBSK.

== **Sprawa polityczna.** W d. 28 września (11 października) izba sądowa na sesji w Witebsku rozstrzygać będzie sprawę o stowarzyszeniu tajnym, pod nazwą „grupa witebska socjalnych rewolucjonistów“. Oskarżeni są: włościanin Jakowlew (Siermionow), syn kupca Naum Kaplan, mieszkający w Kaldobskij, dwaj Gurewicz i Brudniewicz. Większość podsądnych jest w wieku 18—19 lat.

Filharmonja warszawska w Wilnie.

Koncert piąty—pożegnalny.

Ostatni pożegnalny koncert Filharmonji odbył się w ubiegłą sobotę, z jedną solistką panią Jadwigą Mrozowską.

Orkiestra warszawska, pod wodzą Noskowskiego, odegrała w pierwszej części potężną uverture do opery „Rienzi“ Wagnera, „Symfonię niedokończoną“ Szuberta i powtórzyła utwory Chopina, ułożone przez Noskowskiego na orkiestrę.

W drugiej części mieliśmy „Taniec szkieletów“ Saint-Saënsa, lecz ten, jakkolwiek odegrany poprawnie, wyszedł blado i nie dość był akcentowany. Nie było tam ani chrzęstu kości szkieletów, ani piekielnych śmiechów i zgrzytów, ani wściekłego tańca upiórów—był tylko jakiś walczyk lagodny.

Uwertura Beethowena „Eleonora“ N. 3, pod dyktando p. Cielewicz, który zdobył sobie w Wilnie wielką sympatię publiczności,—zaczęła część trzecią, a zakończył ją Polonez a dur Chopina, którym Filharmonja zwykła zaczynać i kończyć swoje koncerty, bo jest on niejako jej „hasłem“.

Po skończonym koncercie publiczność nie mogła rozstać się z warszawską Filharmonją. Hucne, gorące brawa, okrzyki „dziękujemy“, „do widzenia“—rozlegały się w sali bez końca. Wywoływany był dyrektor Rajchman, wywoływani Noskowski, Cielewicz, Mrozowska, wreszcie cała orkiestra, która zagrała „tusze“ najprzód dyrektorowi Noskowskiemu, dziękując mu za dzielne dowództwo, a następnie publiczności—na pożegnanie.

Zasłużone były owacje i gorące przyjęcie, jakie spotkały Filharmonję Warszawską ze strony nielatywnej do rozgrzania wileńskiej publiczności. Te pięć koncertów, jakieśmy mieli, każdy o programie ułożonym rozumnie, z planem i myślą przewodnią przez dyrektora Rajchmana i przez Noskowskiego—sa w gruncie rzeczy bardziej głębokiego dla Wilna znaczenia, niż by się na pozór zdawało. Te pięć koncertów—to nie była tylko towarzyska przyjemność, *rendez vous* znajomych z powodu przyjazdu dobrej orkiestry, której wypadła i trzeba posłuchać; te koncerty miały dla naszego społeczeństwa i głębokie pedagogiczno—estetyczne znaczenie, którego wpływ w przyszłości się okaże.

Majątkowo wykształcone społeczeństwo nasze poznało, dzięki tym koncertom, szereg utworów symfonicznych i innych, wykonanych przez orkiestrę wyborną, zapoznało się z arcydziełami i utworami wartościowymi, nie tylko obcych ale i swoich kompozytorów, i jakkolwiek może nie przez wszystkich słuchaczy były to utwory jak należy odezute i zrozumiane, ale spłynęło z nich do dusz naszych wiele myśli muzycznych, które tam gdzieś na dnie utkwiły i ogół, bądź co bądź, u-muzykalniły.

Bo, choć nie jesteśmy muzykalnie wykształceni, jednak dążymy bezwiednie do piękna, lubimy muzykę, najprzód tę lżejszą, co łatwiej do „ucha wpada“, lecz i poważniejszą słysząc, mimowoli przyzwyczajamy się do niej, przyswajamy ją sobie i kształcimy się.

Dyrektor Rajchman obiecał przynajmniej raz na rok z drużyną swoją wpaść do Wilna na kilka koncertów, wracając z Rygi, gdzie Filharmonja będzie grwała podczas letniego sezonu. Na zapytanie, zwrócone do nas, czy koncerty takie mogą liczyć na powodzenie stałe, otrzymał odpowiedź, wyrażoną bez najmniejszego wahania, że powodzenie orkiestra mieć będzie, a przyjęcie musi i powinna.

Dziękujemy więc serdecznie za „już“ i czekamy na „jeszcze“!

Fuga.

Zabójstwo J. Kunitzera

W sobotę, o g. 6 wiecz., znany w całym kraju przemysłowiec łódzki, Juliusz Kunitzer, powracając z Widzewa do Łodzi tramwajem N 108 w towarzysztwie przemysłowca Tanianego i swego wychowawcy Maksa Wünschego, Kunitzer stał na tylnej platformie, rozmawiając z towarzyszami.

Gdy tramwaj skierował się z ulicy Głównej na Piotrkowską, z wnętrza wagonu wyszło dwóch ludzi. Jeden z nich, przecinając się około osób stojących na platformie, stanął na stopniu wagonu i, nagłym ruchem wyjąwszy rewolwer, dał kilka strzałów do stojącego Kunitzera.

Jedna kula ugodziła w pierś z prawej strony, przeszywając płuca na wyrost, druga kontuzjowała okolice szyi, trzecia przeszła obok ucha i konduktora tramwajowego, Wolskiego.

Stalo się to tak nagle, iż nikt ze stojących osób na platformie nie zdążył się zorientować i przeskoczyć z miejsca. Strzelający w mgnieniu oka zeskoczył z wagonu, Kunitzer zaś, pochwytywszy się za piersi, runął na podłogę platformy.

Tramwaj zatrzymano. Z pierwszą pomocą pospieszył felczer. Z platformy przeniesiono nieprzytomnego Kunitzera do powozu fabrykanta p. Haesnera, który wtedy przejeżdżał przez ulicę Piotrkowską i, zatrzymawszy się, powóz swój oddał na usługi rannego. Powozem przewieziono K. do lokalu Pogotowia ratunkowego. Pomimo energicznej pomocy lekarzy, Kunitzer, nie odzyskawszy przytomności, zmarł po upływie 20 minut.

Strzelający do Kunitzera mężczyzna, zeskoczywszy z wagonu, wpadł w ulicę Nawrot, a za nim jego towarzysze. Na wszczęty alarm i okrzyki: „strzymajcie zabójcę“, wiele osób pucilo się w pogon za uciekającymi.

Sprawa strzałów wpadła do dorózek, która pędem ruszyła z miejsca, towarzysząc zaś jego zniknięcie. Za dorózką pośpieszył tłum i okrzykami zwrócił uwagę strażników policyjnych. Dorózkę zdołano zatrzymać. Siedzący w dorózkę mężczyzna w chwili, kiedy usiłowano go ująć, dał jeszcze trzy strzały rewolwerowe. Ostatecznie obezwładniono go i doprowadzono do cyrkułu.

Zapytany o nazwisko, oświadczył, iż nazywa się Adolf Szulc, liczy lat 22, jest robotnikiem fabryki Dósmurta.

Zwłoki Juliusza Kunitzera z lokalu Pogotowia ratunkowego przewieziono do jego pałacu, przy rogu ulic Benedykta i Spacerowej.

Tak o zabójstwie s. p. Kunitzera opisuje „Goniec“ warszawski.

Z ręki mordercy zginął jeden z najdzielniejszych i najczystszych przedstawicieli wielkiej Łodzi przemysłowej—człowiek wielkiego hartu, najlepszych intencji, rozumny i miłujący kraj obywatel.

Wszystko zawdzięczał sobie samemu. Jako ubogi 23-letni kłacz przybył do Łodzi w 1867-ym roku i wstąpił jako prosty robotnik do fabryki Heintza. Już wkrótce w 1875 roku założył własną fabrykę do współpracy z Ludwikiem Meyerem, a w 1879 roku zbudował ogromną fabrykę wyrobów bawełnianych w Widzewie pod Łodzią p. f. „Heintzel i Kunitzer“.

Pracą i zdolnościami dorobił się milionów. Ale nie myślał nigdy o ich używaniu. Zbudował sobie, wprawdzie, przepiękny pałacyk—ale, jak mówił, nie dla wygód osobistych, lecz w celu upiększenia swojej Łodzi ukochanej.

S. p. Kunitzer szeroko poświęcał się sprawom publicznym. Jako twórca i prezes łódzkiego oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, jako prezes Towarzystwa dobroczynności, jako twórca Towarzystwa tramwajów elektrycznych, członek zarządów wszystkich banków i szkolnych rad opiekuńczych, wreszcie jako ławnik miejski—wszędzie był najczynniejszym, wszędzie wkładał swoje obywatelskie poczynienie obowiązków.

Ten „zapracowany milioner“, choć obej z urodzenia, był prawdziwym Polakiem; z przekonania i umiłowania najtajniejszych. Piszący te słowa miał sposobność niejednokrotnie w rozmowach ze s. p. Kunitzerem przekonać się, iż Łódź miała w nim oddanego pracownika, a cały kraj polski—przywiązanego i wdzięcznego syna.

W różnorodnej Łodzi był s. p. Kunitzer naj-sympatyczniejszą postacią—więc niech mu ziemia polska będzie lekka po zgonie tragicznym!

J. Ursyn.

Z Królestwa Polskiego.

① **Warszawa.** W dzielnicy Nowe-Czyste, położonej w okolicach szosy Jerozolimskiej i planty kolei W. Wiedeńskiej znajduje się pomnik, wzniesiony na pamiątkę bitwy, stoczonej we wrześniu 1830 r. W pobliżu pomnika wznoszą się zabudowania starego domu inwalidów. W ubiegły piątek około godz. 8-jej wieczorem mieszkający w pobliżu dzielnicy ujrżeli w pobliżu pomnika błysk, któremu towarzyszył ogłuszający huk. Jak się okazało, około pomnika rzucony został przyrząd wybuchowy. Siła wybuchu była tak znaczna, że została uszkodzona dolna część pomnika, oraz wybite zostały szyby we wszystkich oknach domu inwalidów. Na miejsce wybuchu zesłały władze administracyjne. Sprawa wybuchu zbliżyła wypadku z ludźmi nie było.

W ubiegły piątek około godz. 11 wieczorem, powracając z Warszawy do Szczegółewa, gminy Pruszków, młodszy strażnik ziemski oddziału kotowskiego, Bazyli Matwiejew. W pobliżu rogatki Jerozolimskiej do strażnika zbliżył się 8-mężczyzna. Strażnik, tknięty przeczuciem, skoczył w bok i ukrył się za grubą topolą. Nieznajomi, ujrawszy strażnika, dali doń około 30 strzałów rewolwerowych. Kule były nieszkodliwe dla ukrytego za drzewem strażnika i ten na strzały napastników zaczął odpowiadać z rewolweru. Napastnicy zaczęli się cofać; jeden z napastników został ranny. Za uciekającymi pucilo się w pogon Matwiejew, dogonił jednego z nieznajomych i zranił go szabłą w głowę. Obawiając się przewa-

żającej siły, Matwiejew siadł na wóz, pojechał po pomoc do pobliskiej wsi Rakowca. Kiedy powrócił, żadnego z napastników już nie było. Wdrożono śledztwo.

— „Kurier Codzienny“, zawieszony przed paru tygodniami przez czasowego wojennego gubernatora m. Warszawy i powiatu warszawskiego, w sobotę uzyskał pozwolenie na wznowienie wydawnictwa. W niedzielę rano ukazał się już N 236 gazety.

Hrabia Witte.

Sekretarz stanu, Sergiusz Witte, urodził się 17 czerwca 1849 roku w Tyflisie, gdzie ojciec jego był członkiem rady namiestnika kaukaskiego, a matka, z domu Fadijewa, była siostrą znanego autora rosyjskiego.

Po ukończeniu wydziału fizyczno-matematycznego w uniwersytecie Noworosyjskim (w Odesie) wstąpił do służby do Towarzystwa kolei żelaznych południowo-zachodnich. Zajmując różne stopnie służbowe w Towarzystwie, zajął około 1878 roku stanowisko naczelnika ruchu rzeczonych kolei. Na stanowisku tem dał się poznać nie tylko jako sprężysty urzędnik, lecz gdy wybuchła wojna turecka i na drogach południowo-zachodnich spoczęła uciążliwa funkcja mobilizacji wojsk, zasłynął jako doskonały administrator. Wówczas też zawarł bliskie stosunki ze znanym działaczem rosyjskim, N. M. Czichaczewem i ze znanym ekonomistą Janem Blochem.

W roku 1879 został mianowany naczelnikiem wydziału eksploatacji dróg południowo-zachodnich, z zamieszkaniem w Petersburgu, i w tym czasie przyjmował udział w komisji kolejowej hr. Baranowa, z polecenia którego napisał „Historję i działalność zjazdów przedstawicieli rosyjskich kolei żelaznych“. W r. 1886 został mianowany głównym zarządzającym towarzystwa południowo-zachodnich dróg żelaznych, a w 1888 roku dyrektorem dróg żelaznych i prezesem komitetu taryfowego. Mianowany w r. 1892 ministrem komunikacji, w niespełna kilka miesięcy powołany został na stanowisko ministra skarbu. Na tem stanowisku pozostawał lat 11, gdyż dopiero w r. 1903 mianowany został prezesem komitetu ministrów. W końcu lipca b. r. został przeznaczony przez Najjaśniejszego Pana na przedstawiciela Rosji na konferencji w Portsmouth, a po podpisaniu pokoju, w piątek ubiegły został podniesiony do godności hrabiowskiej.

Zasługi Wittego dla państwa mogą być podzielone na dwie kategorie. Pierwsza—to zasługi około uporządkowania skarbowości. W tym względzie często się dają słyszeć zarzuty, że nie dość rozważnie szafował groszem publicznym i że otoczył opieką swoją i poniekąd do życia powołał wielki przemysł, ze szkodą krajowego rolnictwa. Druga—to pokierowanie układów z Japonczykami i doprowadzenie do, bądź co bądź, zaszczytnego pokoju. W tym względzie cała prasa, nie tylko rosyjska, lecz nawet europejska, oddaje Wittemu ogromne pochwały i jemu wyłącznie przypisuje zasługę doprowadzenia do porozumienia.

Czy rola Wittego już jest skończoną, dzisiaj jeszcze powiedzieć nie można. Ogromnie skryty, przeczony, mało mówny, dotychczas nie zdołał on wypowiedzieć się pod względem politycznym i do dzisiejszego dnia odbywał główne obozy rosyjskie, t. j. zachowawczy i postępowy, uważając go za swojego.

Oczywiście od stanowiska, jakie zajmie w najbliższej przyszłości, zależeć będzie cała jego przyszła działalność. Należy jednak przypuszczać, że dłuższy pobyt w Ameryce i bliższe zapoznanie się z urządzeniami państw zachodnich, rzuci hr. Wittego w objęcia stronnictwa, które postawiło sobie za cel odnowienie państwowego życia Rosji. Wielki rozum i głębokie doświadczenia prezesa komitetu ministrów mogą też oddać Państwu niezaprzeczane usługi.

Względem naszej narodowości, hr. Witte okazywał się zawsze bezstronnym. Wówczas, gdy w innych ministerjach stanowisko Polaka na służbie państwowej było z góry niedopuszczalnym, w ministerjum skarbu, z rządów hr. Wittego, Polacy byli tolerowani, a nawet niektórzy, jak p. Maleszewski i s. p. Wiliński, zajęli wybitne stanowiska. W niektórych także kwestiach politycznych, jak np. w kwestji zniesienia dyrektyi szczegółowych Towarzystwa Kredytowego w Królestwie Polskiem i innych, p. Witte zajmował również stanowisko dla narodowości polskiej zycielne.

Rozmaitości.

② **Odświeżenie Pomnika Desmoulins'a.** W d. 22 września n. st. miało miejsce w Paryżu w Palais Royal'a odświeżenie pomnika, znakomitego dzieła sztuki francuskiej K. Desmoulins'a. Kamień Desmoulins, ur. w r. 1760, zm. 1794, wychowanie odebrał w jednym z paryskich kolegiów, gdzie kolegał z Robespierrem, w r. 1785 został adwokatem. 12 lipca 1789 r. miał w Palais Royal'a mowę do ludu, przyciągając do broni. Mowa ta dała pierwszy impuls do zbурzenia Bastylli. Napisał traktat „La France libre“. Od jesieni r. 1789 do lipca 1791 wydawał zbiór podniecających pamfletów p. t. „Les revolutions de France et de Brabant“. W procesie Ludwika XVI głosił za skazaniem go na śmierć. W panteonie „Traumant de l'histoire de la Revolution“ przez oszczerstwo przyczynił się do zguby żyron-

DEPESZE.

(Petersburskiej agencji telegraficznej).

Petersburg 18 września (1 października). O g. 6-tej przybyli do Petersburga Ich Cesarzkie Mości.

Petersburg 19 września (2 października). Jutro będzie ogłoszony Ukaz Imienny do senatu o zatwierdzeniu prawideł co do wprowadzenia w życie Dumy Państwowej i regulaminu wyborów do Dumy.

Po zatwierdzeniu ułożonych z Naszego rozkazu przez ministra spraw wewnętrznych i rozpatrywanych przez specjalną komisję prawideł o wprowadzeniu w życie Dumy Państwowej i zatwierdzeniu regulaminu wyborczego do Dumy, rozkazujemy ogłosić te prawidła, i przystąpić niezwłocznie do wydania rozkazów, w celu przeprowadzenia wyborów do Dumy Państwowej.

Na oryginale własną ręką JEGO CESARSKIEJ MOŚCI podpisano:

MIKOŁAJ.

Petersburg 18 września (1 października). Ministerjum oświaty według „Rusi“ ma zamiar znieść zdawanie państwowego egzaminu uniwersyteckiego we wrześniu.

Petersburg 18 września (1 października). Od czasu ukazania się epidemji cholery w Prusach zachorowało 250 osób, zmarło 83, w pow. radzyńskim, gub. siedleckiej, zaszła wypadek zapadnięcia na epidemiczny mózgowo—paraliżowy meningitis.

Petersburg 18 września (1 października). Przez ukaz Najwyższy z d. 17 b. m. zmiany i uzupełnienia ustawy uniwersyteckiej i innych wyższych zakładów naukowych udzielone przez ukaz z. 28 sierpnia, rozciągają się na wszystkie wyższe zakłady naukowe ministerjów skarbu, spraw wewnętrznych, komunikacji, głównego zarządu rolnictwa, oświaty narodowej, z wyłączeniem instytutów historyjofilologicznych, petersburskiego i nieżyńskiego, Łazarskiego instytutu, liceum Cesarzewicza Mikolaja w Moskwie i instytutu Wschodnich języków.

Petersburg 17 (30) września. Najjaśniejszy Pan 15 (28) września raczył przesłać Wittemu następujący telegram: „Winszuję Panu powroty z Waszyngtonu, po świętnem wypełnieniu przez pana mego polecenia pierwszorzędnej wagi państwowej, i upraszam pana przybyć do Mnie w piątek do Björkesund'u na jacht „Gwiazda Polarna“. W skutek Mego rozkazu jacht „Strzała“ będzie wysłany do pańskiego rozporządzenia“. Mikolaj Jacht „Strzała“ przybył do Björkesund'u 16 (29) września o g. 4 1/2 p. p. wówczas gdy Najjaśniejszy Panstwo raczyli się udawać na brzeg. Po powrocie na jacht cesarski „Gwiazda Polarna“ o g. 6 1/2 wieczorem, Najjaśniejszy Pan natychmiast raczył posłać szalupę parową po sekretarza stanu Wittego, który niezwłocznie był przyjęty przez Najjaśniejszego Pana z referatem. Najjaśniejszy Pan raczył najlaskawiej ofiarować Wittemu godność hrabiowską i w czasie obiadu pić za jego zdrowie. Dnia następnego hrabia Witte zaproszony został na jacht „Gwiazda Polarna“ na Najwyższe śniadanie, po czem na jachcie „Strzała“ wrócił do Petersburga.

Björkesund, 17 (30) września. W d. 16 września o g. 9 zrana do jachtu cesarskiego „Gwiazda polarna“ podpłynęła nowozbudowana łódź podwodna „Łosoś“ i manewrowała w obecności Ich Cesarzkich Mości. O g. 10 zrana Jego Cesarzka Mość Najjaśniejszy Pan w towarzystwie ministra marynarki, kontr-admirała Nilowa i fligeladjutanta hr. Hejdena i Czagina udał się na łódź parową na torpedowiec „Gremiaszczy“ w celu wypróbowania pełnej jego szybkości. O g. 11 m. 25 Najjaśniejszy Pan powrócił na „Gwiazdę Polarną“.

Moskwa 18 września (1 października). Na posiedzeniu dumy moskiewskiej w d. 20 września rozpatrywane będą oświadczenia radnych z powodu złożenia prośby o wyborze do Dumy Państwa 5-u członków, zamiast 4-ch, a także projekt głowy miasta o wybranie oddzielnej komisji, dla rozważenia kwestji przyjęcia przez zarząd miasta ofiary na utworzenie uniwersytetu ludowego w Moskwie.

Moskwa 17 (30) września. Dziś biuro

ukończyło redagowanie odezwy zjazdu do ludności. Generał Szaniawski oświadczył zarządowi miejskiemu, że ofiarowuje dom na Arbacie, wartości pół miliona, w celu utworzenia uniwersytetu ludowego, gdzie mają być wykładane lekcje wszystkich gałęzi wiedzy dla osób obywatelskich. Zarząd uniwersytetu ma należeć w części do ludu, w części zaś do ofiarodawcy.

MIŃSK, 18 września (1 października). W nocy w środku miasta na ul. Kreszczeńskiej zabita została właścicielka domu, obywatelka ziemka Wańkowiczowa i jej

ochmistrzyni. Wańkowiczowa została uduszona, a ochmistrzyni porabiana; zabójcy poszukiwali pieniędzy.

Libawa, 18 września (1 października). Z liczb b. radnych Żydów, naznaczonych do libawskiej dumy miejskiej, 4 odmówiło przyjęcia tego naznaczenia, oświadczając, że nie czują się upoważnionymi do noszenia tej godności, jako niewybrani przez ludność.

Moskwa, 18 września (1 października). Polnomocnik lazaretu Wielkiej Księżny Elżbiety Teodorówny wyjeżdża z Mandżurji z całym personelem i pozostałymi rzeczami do Japonji dla niesienia pomocy pozostającym w niewoli Rosjanom.

Prof. Manuilow opracowywa projekt urzędzenia Izby pojednawczych dla robotników miejskich.

Zarząd kupiecki udzielił wsparć oficerom i żołnierzom za 78,000 rb.

Odesa, 17 (30) września. Komisja uniwersytecka opracowała program reformy uniwersyteckiej, w którym postanowiono: przyjęcie wydalonych profesorów i studentów, zniesienie ograniczeń procentowych względem Żydów, niezwalanie na wydalanie studentów bez saou. Wybrano deputację profesorów w celu porobienia w Petersburgu ogólnych starań. Zwołany będzie zjazd ogólny naczelników dystryktów budowy dróg żelaznych, który ma rozpatrzyć kwestję: o zabezpieczeniu kolei od zasp śnieżnych, o wzmocnieniu mostów, o nasiakaniu podładów i o ustawie karnej dla pozostających na służbie kolejowej.

wej. Zwłoki Kondratienki przybędą w d. 18 września, w poniedziałek będą przewiezione z parowca na banhof.

Symferopol, 18 września (1 października). W więzieniu ujawniono, dzięki zapadnięciu się wierzchniej warstwy ziemi, podkop, przeprowadzony już po za mury więzienne.

Wierchneudinsk, 18 września (1 października). Na stacjach Dalaj-Nor i Mandżurja skonstatowane zostały wypadki zapadnięcia na dżumę wśród ludzi.

Kazań, 17 (30) września. Rada uniwersytecka zdecydowała: wolność zebrani studentek, przyjęcie wydalonych, zreformowanie inspekcji i zniesienie pedli. Postanowiono starać się o przyjęcie wszystkich Żydów, którzy wniosli o to prośby; także seminarzystów, realistów i kobiety; lekcje rozpoczyna się d. 27 września.

Tyflis, 18 września (1 października). Generał Takaiszwili naznaczony został czasowym generał-gubernatorem gub. elisawet-polskiej.

Tyflis, 18 września (1 października). Według wiadomości urzędowych w Baku w d. 16 września około godziny 5 wieczorem ujęto przestępę z bombą nabitą i w tym samym czasie pewien Ormianin zranił mułmanina i został ujęty przez kozaków, do których strzelał z rewolweru inny Ormianin, komornik sądowy, także zaarrestowany. Poza tem w mieście spokojnie.

Baku, 17 (30) września. Stan umysłów w mieście dotąd spokojny, zmienił się znacznie ku gorszemu. Wczoraj zraniono

Ormianina, dzisiaj przywieziono do szpitalu dwóch rannych Tatarów.

Czyta, 18 września (1 października). Pierwszy zmarły na dżumę na Dalajnorze, kozak Kozłow przyjechał tu ze stacji Mandżurji, gdzie przebywał przez miesiąc w stepie na sianozęci. Przypuszczają, że jest to wypadek zarażenia przez świszczów. W r. 1902 w północnej Mongolji wskutek takiego zarażenia się zginęło przeszło 200 ludzi. Władzom powiatowym powiatów, graniczących z Mongolją, polecono zawiadomić, czynniami dżumy między świszczami.

Godziadań, 18 września (1 października). Armja Kawamury cofnęła się na południe, składy intendentury przeniesione do Mukden. W Korei w dalszym ciągu trwają sokowania o zawieszeniu broni.

Badeu-Baden, 38 września (1 październ.) Dziś zrana wyjechał włoski minister spraw zagranicznych Tittoni.

Paryż, 18 września (1 października). 4,500 niemieckich urzędników w pocztowo-telegraficznych i telefonicznych wydziałach postanowiło zjednoczyć się w syndykat, mający na celu bronienie spraw swych przed instytucjami rządowymi.

Belgrad, 18 września (1 październ.) Z racji niedawnych potyczek band serbsko-bułgarskich w pobliżu Orszji, donoszą, że banda bułgarska składała się z poddanych księstwa bułgarskiego. Mówią, że między rannym, znajdującym się studenci uniwersytetu Sofijskiego.

Tokio, 18 września (1 październ.) G. godz. 1. po północy w Chiroszimie pow-

stał pożar w składzie wojskowym spaliło się 20 budynków. Przechowywane w składzie przedmioty umundurowania przeniesiono do innego miejsca przed pożarem. Reuter.

Nowy-Jork, 18 września (1 października). Wyprawa północ. — wschodniego towarzystwa Syberejskiego w końcu lipca uległa rozbiciu w cieśninie Beringa, w pobliżu zatoki Opatrzności.

Inżynier-górnik Tulczyński, który się znajdował na rozbitym statku, powraca do Petersburga, by przedstawić rządowi sprawozdanie z położenia rzeczy na półwyspie.

London, 18 września (października). Gazeta bombajska „Observer” komunikuje, że przymierze angielsko-japońskie zrobiło silne wrażenie wśród miejscowej ludności Indji. Powedenia japońskie początkowo wywoływały niewyraźne nadzieje wśród żywiół zapalczywych, lecz powściągliwsze siły ludowe zadowolili się tem, że kraj azjatycki—Japonja, zajął zaszczytne miejsce wśród mocarstw świata i mas szero-kich. Zawarcie umowy angielsko-japońskiej uważane jest za symptomat, że Anglja nie będzie w stanie sama, bez pomocy po-stronnej, bronić swych posiadłości indyjskich.

Tokio, 18 września (1 października). Prócz wymienionych w poprzedniej depe-szy 20 budynków ze składami umundurowania i żywności w Chiroszimie zgorzało 7 budynków ze składami furazju; sądzą, że było to podpalenie, prawie nie urato-

wano. Straty obliczane są na 5 do 10 mil. jen.

Tokio, 18 września (1 października). Na Sachalinie pada śnieg. Wojska japońskie znajdują się jeszcze w Aleksandrowsku wobec braku dróg niema możliwości przeprowadzenia ich na terytorjum japońskie drogą lądową, a silna burza przeszkadza przewiezieniu ich morzem; wobec tego robione są przygotowania do przemieszania w Aleksandrowsku. Eskadra chińska floty brytanjskiej oczekiwana jest w Jokohamie w d. 23 (IX) i zabawi na wodach japońskich do d. 2 (X). Czynnione są wielkie przygotowania na przyjęcie Anglików. (Reuter).

Szanchaj, 18 września (1 października). Wpobliżu półwyspu Szandunskiego wczoraj zrana wpadł na torpedę parowiec Choiebo, który po upływie kwadransa zatonał.

Teheran, 18 września (1 października). Towarzystwo angielskie „Darsy” mając koneksję na dobowanie nafty w Rosji, zawiesiło prowadzenie robót w okręgu Kermanszackim z racji zupełnego braku nafty. Obecnie towarzystwo to przenosi działalność swą do Arabistanu. Według słów tubylew, nafta tamtejsza także jest gą-tunku niewysokiego.

M'Bitza, 18 września (1 października). Wpobliżu wysp Balearskich około M'Bitzy zatonęły sześć parowców, których narodo-wość jeszcze nie została wyjaśniona. Jeden z nich zatonał, cała załoga z wyjątkiem 3 osób zginęła. (Reuter).

O G Ł O S Z E N I A.

Kantor Przewozy M. Gruzewski,
Wilno, ul. Zawalna, N 28-30, Telef. N 430.
przeprowadzki, przechowanie
i opakowanie mebli.
15-00-8

**Gabinet dentystyczny
NOWIŃSKIEGO,**
b. asystenta Warszawskiej lecznicy
Wyjęcie zębów bez bólu
Zęby sztuczne. Różne plomby.
Wilno, prospekt 8-to Jerski, N 42,
gdzie filja pocztowa.
12-35a-7

**Naukowo-wychowawczy zakład
„Ogródek dziecięcy”
z przygotowawczą klasą.
O. N. FIEDOSIEJEWOJ.**
Przyjmuje chłopców i dziewczynki w wie-
kościach wznajm od 4 do 7 lat.
W ogródku dziecięcym zajęcia prowa-
dzone są według metody Froebela. W
przygotow. dzieci przygotowują do przy-
jęt. i 1 kl. wszystkich średnich zakł. na-
ukowych. Portowa ul., N 5.
5-82a-2

**Naftowe
KUCHENKI BELGIJSKIE**
z palnikami Bunzena pojedyncze, z 2-ma
lub z 3-ma fajkami—piecykiem do pie-
czenia mięsa i ciast poleca
**Skład Naczyń Kuchennych
Ed. DUSOGE**
w Warszawie Nowy-Swiat 5.
Cenniki gratis i franko.
10-37a-7

**Fabryka mechaniczna i odlewnia
żelaza**
w Bobrujsku gub. mińskiej.
M. Świątoborskiego i W. Śmieciuszewskiego.
Przyjmuje zamówienia na: instalacje go-
rzelniki, rektyfikacji młynów, kochal-
ni i t. d., wszelkich rozmiarów i syste-
mów kotły parowe, cysterny do ciał
płynnych, beczki spirytusowe, rozmaite
odlewy żelazne i miedziane z własnych
i nadesłanych modeli. Fabryka istnieje
od r. 1898, po przeciagu tak krótkiego
czasu, postawiła i przebudowała około
30 gorzeln, w zachodnich i południo-
wych guberniach Rosji. Biuro techniczne
fabryki pośredniczy również w sprawa-
ch zagranicznych maszyn—posiada-
jąc technikę gorzelnictwa służy
poradami ku zwiększeniu wypędów spi-
rytusów w złe funkcjonujących gorzelnach.
2-96a-2

**LABORATORIUM
St. Górskiego,**
Warszawa-Lesno,
12.
Nagrodzone na
wystawach Pary-
skiej i Hygienicznej
wielkimi medal-
złoty i srebrny
za nieszkodliwość i
skuteczność wyro-
bów.
„Arago” znany i najpewniejszy środek
na wyniesienie odoskórów i brodawek
30 i 50 k.
Konservator włosów podług D-ra Las-
sara 80 k., rb. 1.25 i 2.25 k.
Agatol. Proszek i eliksir tymolowe do
konservacji dzieł i czyszczenia zębów
proszek 20 i 35, eliksir 30 i 50 k.
Crem „Venus”. Specjalny kosmetyk dla
pań, niezmienią zastopiony, dla upiększe-
nia cery, usunięcia plam, piegów, przyszczy-
i węgrol, 50 k. i rb. 1.
Puder „Venus”. Hygieniczny, wytwornie
i starannie przygotowany 15, 30, 50 k.
i rb. 1.
Żądać wszędzie. Wysyła za zalicze-
niem pocztowym. 36-6a-4

Ważne! Zmiana adresu.
Telefony, piorunochrony, światło
elektryczne. Restauracje dynamo-ma-
szyn wszelkich systemów, najtaniej
wykonywa
M. ZARZYCKI, elektrotechnik,
Ogrodnia N 11, od 1 października,
Marszałkowska, N 40 w WARSZAWIE.
3-72a-2

**Biuro Nauczycielskie
SADOWSKIEJ**
Mińska, Podgórna, N 9
poleca nauczycieli, nauczycielki,
bony Polki i cudzoziemki.
10-81a-3

**Powszechne Towarzystwo Elektryczne
Oddział Warszawski,
Marszałkowska, 130.**
Dynamomaszyny, motory, przyrządy miernicze, przewody, kable, lampy łuk
elektryczne. Urządzenia instal. tramwai elektr. przenoszenie
siły, oświetlenie miast, fabryk, domów, mieszkań. Elektr. sygnalizacja oraz
centraliz. zwrotnie. Sygnalizacja pożarowa. Instal. telefon.
Wielkie składy materiałów elektrotechnicznych.
Kosztarysy bezpłatnie. 6-79a-2

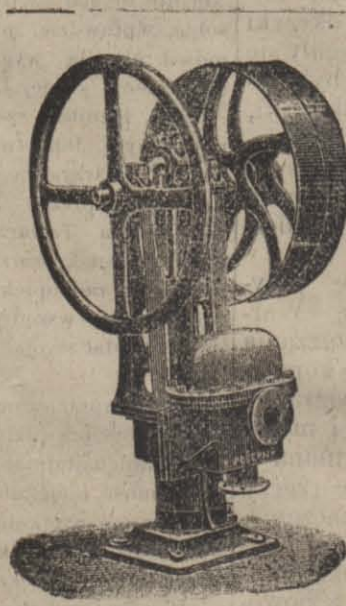
Trocka ul. Telefon N 39.
**Towarzystwo
handlu towarami aptecznymi i perfumami
J. B. SEGAL.**
SKŁAD HURTOWY I DETALICZNY.
Patentowane środki odżywcze.
Przyprawy korzenne:
OLIWA prowanska, extra vierge,
CLIWA galipska prawdziwa drzewna.
Mydło naftowe i tuszczowe do bielizny.
TERMOMETRY pokojowe i okienne.
Przybory do dzwonków elektrycznych.
LAMPKI NOCNE specjalnie do dzieciennych pokojów zupełnie
bezpieczne.
Perfumy:
ostatnie nowości modnych perfum w oryginalnych flako-
nach i na wagę.
Zamiejscowym klientom żądane przedmioty potrzeb do-
mowych wysyłają się bezpośrednio po otrzymaniu obstarunka.

Na nadchodzące przeprowadzki
poleca „**LINOLEUM**” KORKOWE
DYWANY
patent F. Waltona z 1897 i 1901 r.
W RULONACH, CHODNIKACH I DYWANACH w najnowszych deseniach.
K. F. AKEN, Wilno. Niemiecko, 7.
Telefon. — 93.
8-41a-4

**Najlepsza pastewna roślina
BULWA, TOPINAMBUR.**
Dając obfite zbiory na dobrych gruntach, da nawet na ubogich piaskach
więcej, niż jakakolwiek roślina; rośnie na jednym miejscu dziesiątki lat, zimna
nie wymara, a wiosną daje doskonały karm wtedy, gdy zwykle go braknie.
Łodygi wyrastają do 12 stóp wysokości, a będąc grube na cał, dają oczywiście
ogromną ilość doskonałej paszy, bardzo smacznej i pożywniejszej od czer-
wonej koniczyny. Kłębki pożywniejsze od kartofli. Dziesięć bulwy może prze-
karmić zborem łodyg i kłębów pięć sztuk dorosłego bydła, a więc,
jeżeli znasz tylko dziesięć części ornej ziemi bulwa, daje to równość po-
dwój ilość inwentarza, w dodatku doskonałe go karmiąc. Sadzenie
i uprawa tak samo jak i kartofli. Najdogodniejszą porą do sadzenia bulwy—
jest jesień, gdyż wtedy wiosną wcześniej okehodzi i daje większe plony. Wy-
siałam w kole zamówień, w końcu września i w październiku kłębki, po cenie
rb. 1 za pud z workiem i dostawa na st. Wilno, w workach po 5 pudów nie
mniej 10-ciu pudów. Wyżej 100 pudów liczę 90 kop. Przy zamówieniu proszę
o nadsyłanie połowy należności; broszurę na żądanie dołączam gratis. Adres:
Wilno, majątek Zakret Wacław Kozłowski. Upraszam o wcześnie zamówienia,
gdyż z powodu zupełnej suszy, prawdopodobnie będę miał w tym roku na sprze-
dż stosunkowo bardzo mało kłębów, a i ubiegłej wiosny wszystkich zamówień
nie mogłem wykonać. W Zakrecie o wiorstę od Wilna, można widzieć trzydzie-
sto-morgową plantację bulwy, jako też i karmienie nią bydła i koni. Telef. N 560.
7-76a-4

W Sali Koncertowej miejskiej w sobotę i niedzielę 24 (7) i 25 (8) h.m.
**Tylko dwa Polskie przedstawienia
z monologów i komedji
Artura Zawadzkiego
i Marji Jacobi-Zawadzkiej.**
Bilety w księgarni p. Makowskiego.

**Mleko sterylizowane w Proszku
„GALAKTON”**
Najlepsze mleko do wszelkiego użycia, gdyż jest mlekiem prawdziwym, na-
turalnem.
Najhygieniczniejsze, gdyż jest absolutnie sterylizowane, wolne od wszel-
kich domieszek i łatwo strawne.
Gdzie używają „Galakton” — zdrowa — ich mózgi, krew, nerwy są
silne — gdyż należą do odżywczych.
Galakton dodaje siły i przedłuża życie.
Jedyny pokarm dla niemowląt, dzieci, osób osłabionych, podrażnionych,
wojskowych i t. p.
Sprzedaj wszędzie. Kantor: Warszawa, Marszałkowska N 137.
Telefon 6055.
Mleko nie zawierające mikrobów.
24-38a-7



**POMPY wodne do studzien zwyczajne i ar-
tezyjskie.
POMPY do zacieru spirytusu.
POMPY do wszelkich zakładów przemysło-
wych cegielni i gospodarstw.
BECZKI żelazne do spirytusu,
GNIOTOWNIKI do zielonego siodu.**
Maszyny, aparaty, urządzenia i pompy do
browarów najlepsze suszarnie do siodu
poleca

**Fabryka maszyn i pomp
Karol A. POSZEPNY**
w WARSZAWIE,
Marszałkowska, 17.
3-102a-1

Egzystujący od r. 1895.
**SKŁAD WIN
Tomasza ZANIEWICKIEGO,**
Warszawa, Senatorska N 19,
telefonu N 1389.
poleca wina, cognac, likiery, araki, rumy, i t. p. zagraniczne
i krajowe. Sprzedaj hurtowa i detaliczna. Cenniki wysyła się
na żądanie franco i gratis.
Wyłączna sprzedaż win krymskich z winnemi najatkami
„Martjan” (Jatta).
10-101-1

**NAJWYŻSZA
NAGRODA
KONIAK
KAUKAZSKI NATURALNY
D. Z. Saradzema**
Warszawskie Hygieniczne Laboratorium Miejskie,
stałymi analizami, zaświadcza dobroć i naturalność
KONIAKÓW
D. Z. SARADZEMA,
Kantor i Hurtowy Skład Warszawa, ulica Moniuszki N 8.
Sprzedaj we wszystkich pierwszorzędnych Handlach Win
i Rozłiwniach w Warszawie i na prowincji.
6-166a-1

**RUTYNOWANA
nauczycielka muzyki**
(Warszawskie konserwatorium) udziela
lekcji muzyki, teorii i harmonji. Oferty
piśmienne: Wilno, skrzynka pocztowa
N 37, dla H.
4-104a-2

Kurjer rolniczy.
Konkurs na rośliny leśne. Warszaw-
skie Towarzystwo farmaceutyczne prze-
znacza trzy nagrody w kwocie rb. 35
dwie po rb. 10 i jedną rb. 15, za naj-
lepsze rośliny leśne, plantowane lub
dziko rosnące.
Rośliny te mają być dostarczone w
stanie zasuszonej na jarmark owocowy
urządzany w Bagateli przez warszawskie
Towarzystwo ogrodnicze, w październiku

— ZNAK NIEOMYŃNY.
— Czy tylko gaś, która kupiłaś na
targu, Marysiu, jest świeża?
— O, niezaprawdę. Przekupka, sprze-
dająca mi ją, była harda i opryskliwa; w
przeciwym razie była łagodna i uprzej-
ma.

— POUCIECHA.
Dyrektor teatru do autora:
— Sztuka pańska co prawda niewiele
jest warta, lecz niektóre wyrazy w akcie
piątym, po dokonaniu zmian i poprawek,
mogłyby się przydać do wzmiarku o na-
szym przyszłym przedstawieniu.

— ZŁY NARÓW.
Przyjaciel do wdowca który ma
zamiar ożenić się po raz czwarty:
— Mogłbyś się też raz odzwycząć od
tego złego nałogu żenienia się.

— KOBIETA WYJĄTKOWA.
— Trzeba przyznać, kochana żono, że
jesteś kobietą wyjątkową i unieś za-
chować tajemnicę. Już dziesięć lat
ze sobą żyjemy i nie mówisz mi, co
się stało z twoim obciętym posaga-
giem?

Male ogłoszenia.

Fotograf — z doświadczeniem i reko-
mendacją poszukuje po-
sady operatora adres Ryga Suworowska
61 m. 7. Z. Szynkowiak 1-57-1.

Karty — poślizowe, artystyczne. Jedynie
źródło dla handlowców! Bia-
łaczewski. Koree, gub. wołyńska
10-16a-1.

Kwiaty sztuczne. Daje lekcje. przy-
jmuje obstarunki. Skwar
Świętojski, d. 11, m. 6 5-53-3

Nauczycielka posiadająca patent,
poszukuje lekcji
lub korepetycji. Mostowa 9 m. 5.
2-57-2.

8000 pni — sosny i jodły wysoko-
piennej grubości 9-15
werszków (na wysokości 1 1/2 arsz.) do
sprzedania oferty w Redakcji pod „Las”
3-13a-1.

Poszukuje się do każdego ba-
raku inteligent-
nej osoby, doświadczonej w dozowaniu
chorob. Wiadomość ul. Siemionowska
N 2 m. 3. 3-52-3.

**Przedsiębiorstwo mleczne
„Jakubówka”**
poszukuje solidnych, rocznych dostaw
masła śmietankowego. Oferty proszę sła-
dać pod adresem: Warszawa, Chłodna
12 m. 5. 3-14a-1.

Rutynowany — agronom, znający
się także bar-
dzo na gospodarstwie leśnem i po-
miarach pola i lasów w wieku 49 lat, 20-
naty, Polak przyjeżdża od 1go czerwca
lub lipca 1906 r. posadę administratora,
rządy dóbr, albo leśniczego. Łaskawe
ogłoszenia: S. W. poste-restante Pohore
ad Komarno Galicja. 1-15a-1